

NASZE ABC

W okopach

Niedzielną uchwałę Legionu Młodych stanowi charakterystyczny znak chwili. Nie chodzi o to, jakie siły przedstawia ta organizacja, której nie tak jeszcze dawno wyparli się w sposób ostentacyjny wszyscy wysocy proktorzy — gdyż siły te są znikome. Ale chodzi o inicjatywę, z jaką się wysuwa.

Obóz pomajowy, jak to trafnie określił niedawno jeden z dzienników, tkwi obecnie w okopach. Przed nim puste przedpole, gdzieś daleko na horyzoncie widnieją „szare” zarysy społeczeństwa, z którym utraciono wszelki kontakt. Trzeba wyjść z okopów w pole i podjąć ofensywę. Ale jak, skoro w samym obozie panuje rozdwojenie co do dalszych planów?

Okopy są stare, liczą już dziesięć lat. Pierwsze ich zarysy założono w epoce Nieświeża i Dziękowa, gdy doszło do porozumienia działaczy legionowych z konserwatystami i kopano fundamenty pod B. B. Wycieczki w teren dla łuskania przeciwnika, przedsięwzięte w latach następnych, przynieść miały rozbudowanie reduty w cały system fortyfikacji — nietylko obronny, ale i zaczepny, bo mający objąć wszystkie tereny społeczne i obezwładnić wszelką opozycję. Wszystkie jednak te wycieczki — czy to w stronę socjalistów, czy w kilku nawrotach przeciw stronnictwom chłopskim, czy ku niłodemu pokoleniu, czy wreszcie przeciwko stronnictwu narodowemu — kończyły się zawsze jednakowo: W wyniku całej akcji pozostawał tylko niewielki szaniec, z którego wrócić dezertowała stopniowo załoga, aż ostatecznie zostało tylko paru oficerów, bez podkomendnych. Trzymał się dobrze tylko szaniec główny, ten z roku 1927-go.

Ale w szaniecu, po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zaczęło rysować się rozdwojenie. Rozsiane po całym kraju stanice B. B. trzeba było zwinąć — nietylko dlatego, że zabrakło materiału, już się nawet do remontu nie nadawał, nietylko dlatego, że poza paru dygnitarzami lokalnymi żadna z nich niczego więcej przy sobie nie skupiała, ale przede wszystkim ponieważ zabrakło idei, mającej wytyczać plan dalszych ofensyw. Otrąbiono więc zwycięstwo i... wycofano się w okopy. Papierowy sztandar nowej konstytucji, proklamujący totalność państwa i uniwersalną skuteczność rozkazu, miał starczyć za dalsze próby ataku w terenie — już teraz rzekomo niepotrzebne, a w istocie rzeczy niemożliwe. I tak zaczął się okres ostatni, spójniejszy: sanacja w reducie, społeczeństwo w terenie. Ci z wiedzą, ale bez wpływu na masy, tamtych miliony, ale bez wpływu na władzę.

A w reducie narady. A raczej, kłótnie. „To długo nie wytrzyma! Tak trwać nie może! Trzeba coś zrobić, trzeba wyjść ku tam-tym!” Byli wprawdzie tacy, którzy za rzecz najlepszą uważali trwanie bez zmian na pozycjach, ale tych cdesłano na emeryturę, w „posły i senatory”. Zdecydowano, że rzeczywiście — trzeba wyjść.

Ale jak? I — z czym? Konserwatyści — jedynie w okopie prawdziwego stronnictwa, a nie tylko politykująca grupka — którzy już w epoce końcowej B. B. wdziali rękę się kontakt ze społeczeństwem, zaczęli występować z coraz mocniejszą krytyką, doradzając mądry kompromis. Ich partnerzy natomiast — ci zwłaszcza, którzy wyrosli z lewicy i tylko niechętnie ulegali rygorowi plk. Sławka w bezpłciowym tworze B. B., nie chcą kompromisu

Skromny i lojalny... Gdańsk

Prezydent Greiser mydli oczy Europie

BERLIN, 28.7. (PAT). Prezydent senatu gdańskiego Greiser, udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg.” wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

Na zapytanie postawione przez korespondenta, dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „Nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska, by zagadnienie jego wysuwano na światło dzienne opinii światowej”. Senat narodowo-socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest, aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego wysokiego komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszania się do wewnętrznych politycznych spraw Gdańska”.

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca, służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznej spójności w Gdańsku, który nie może być zakłócony, choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi, o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawicieli niemieckiej tajnej policji oraz o utworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie koresponden-

ta brzmiało: „Jakie są stosunki między Gdańskiem a Rzeszą Niemiecką?”

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednio do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemiecka — a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska”.

Wyjaśniając zarządzenie przeciwko prasie opozycyjnej, oświadczył p. Greiser, „iż niema mowy o zarządzeniach ogólnych, — pozostają one zresztą w ramach konstytucji”.

Kończąc, oświadczył p. Greiser, że niema żadnych podstaw do zaniepokojenia ani dla mniejszości gdańskiej, ani też dla osób innych narodowości, przebywających w Gdańsku.

Korespondent opatrzył swój wywiad własnym sprawozdaniem z Gdańska, w którym twierdzi, że wbrew sztucznie rodmuchiwanym alarmom zagranicą, w Gdańsku panuje zupełny spokój i że przestał on być „beczką prochu w Europie”.

Tyle uspokajająca depesza P. A. T. o wywiadzie Greisera. My przypominamy tylko, jako ocenę tych jagnięco lojalnych wywodów, co prezydent Greiser powiedział entuzjastycznie go witającym zwolennikom po powrocie z Genewy dnia 7-go b. m.:

„Trzeba tę siłę nerwów mieć, aby móc przeczezać, aż przyjdzie odpowiedni moment i wówczas stosowne słowa wypowiedzieć”.

Ten moment jeszcze nie nadszedł...

Hitlerowcy gdańscy przeciw manifestacjom w Polsce

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Hitlerowska prasa w Gdańsku jest w dalszym ciągu zagniewana na powodu żywiołowych demonstracji gdańskich, jakie odbywają się w Polsce. Gniew prasy hi-

tlerskiej kierowany jest m. i. przeciw Lidze morskiej i kolonialnej, która dała inicjatywę do manifestacji gdańskich w państwie polskim.

Półurzędowy organ prezydenta Greisera „Danziger Vorposten” daje wyraz niezadowoleniu spowodu ostatnich enuncjacji polskiej prasy prorządowej na temat sytuacji w Gdańsku. Organ prez. Greisera cierpko zauważa, że w ostatnich czasach oprócz różnych zagadnień, które wywoływały pertraktacje w sprawie gdańskiej, zaważyły na sytuacji również i demonstracje polskie.

Do P. T. Prenumeratorów

W dniu dzisiejszym wydrukowaliśmy powtórnie przekaz rozrachunkowy. Przekaz wydrukowany w naszym piśmie w dniu 27 b. m. nie odpowiada przepisom pocztowym i wobec tego nie nadaje się do użycia.

ADMINISTRACJA

— planują jeszcze jedną, wielką i tym razem ostateczną, ofensywę. Poprzednie niepowodzenia, gdy imię Marszałka dawało wprawdzie doraźne sukcesy w bataljach wyborczych, ale trwałego gruntu w terenie nie można było zdobyć, tłumacząc brakiem programu. Pod jego więc sztandarem chcą teraz wystąpić do nowej walki. Konserwatystów zaś planują użyć w sposób równie prosty jak praktyczny: na „żer armatni”.

Decyzja kierownictwa jeszcze nie zapadła, ale coraz ostrzejsza opozycja konserwatystów dowodzi, jak zacięgłe są zmagania na okopowym majdanie dokola sztabu, który wciąż — tajemniczo milczy. Z huraganowego ataku przeciw wielkiemu kapitałowi musiał się wprawdzie „Kurjer

Poranny”, mimo oparcia o p. Stpi czyńskiego, wycofać. Za to jednak puszczone przeciw konserwatywnej rebelji Izawie gazy z zapowiedzią reformy rolnej, a kanonada skarbowych miotaczy min. bombardujących rebeliantów... kieszienie, rozlega się echem po najdalszej okolicy. Aby zaś przygotować teren do ewentualnego wymarszu i przyspieszyć decyzję sztabowe, Biuro Akcji zaczyna bądź to organizować demonstracje w samym okopie (niedawna deklaracja Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, niewątpliwie pierwsza z serii), bądź też wysłać harcowników na przedpole. Pierwszy ruszył Legion Młodych...

W okopach coraz goręcej.

M. Grz.

To zagadnienie — oświadcza pismo — dotychczas nie zostało załatwione.

Z enuncjacji organu prez. Greisera wynika, że hitlerowski

senat domaga się i oczekuje jakichś zarządzeń czy też wyjaśnień ze strony polskiej w sprawie gdańskich manifestacji, społeczeństwa polskiego.

Wymiana wojskowych między Gdańskiem a Rzeszą

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Prasa gdańska donosi, że komendant forticy królewieckiej gen. von Heitz został odwołany do Berlina i oddany do dyspozycji naczelnego dowództwa armji niemieckiej. Gen. von Heitz jest specjalistą od wojny gazowej.

Komendantem forticy w Królewcu mianowany został gen. von Obstfelder, który dotychczas pełnił służbę we Wrocławiu.

Prasa gdańska zwraca uwagę, że komendant forticy królewieckiej sprawuje nadzór wojskowy nad całym okręgiem nadbałtyckim.

Trupy na ulicach

Okrucieństwa wojny domowej w Hiszpanji

MADRYT, 27. 7. Samoloty rządowe bombardowały Ceutę, prawdopodobnie uszkodziły stację radiową. Bombardowanie Melilli wywołało liczne pożary.

GIBRALTAR, 27. 7. Z Algeciras donoszą, iż 900 powstańców, zdążających w kierunku Malagi, spotkało w pobliżu Estepona 300 uzbrojonych komunistów. Doszło do zaciętego starcia, w czasie którego zginęło 100 komunistów i 20 powstańców.

LONDYN, 27. 7. Korespondent Reutera rozmawiał w La Linea z przedstawicielem powstańców, który mu oświadczył, że żołnierze legji cudzoziemskiej z Maroka mają rozkaz nie brania jeńców i wobec tego zabijają wszystkich wziętych do niewoli. W bitwie pod La Linea wojska rządowe straciły 300 zabitych, powstańcy zaś 60-ci. Powstańcy wzięli do niewoli 160 ludzi, zamknęli ich w koszarach, gdzie odbywały się egzekucje. W nocy zamordowano w koszarach 26 jeńców, a dziś zrana jeszcze 20.

GIBRALTAR, 27. 7. W miejscowości Estapona (prow. Malaga), oblezionej przez oddział legji cudzoziemskiej z Marokka, stawiają wojska rządowe zacięty opór. Po stronie wojsk rządowych jest

400 zabitych, po powstańczej 120, obie strony mają przeszło 1300 rannych. Wojska rządowe cofając się, podpalają lasy, aby powstrzymać pochód powstańców.

Z Gibraltaru widać dokładnie chmury dymu i płomieni.

Oddziały legji cudzoziemskiej, pochodzące z Ceuty, lądują w dalszym ciągu w Algeciras.

Litwini gnebia polskie szkolnictwo

WILNO, 27. 7. Donoszą z Kowna:

W dniu 28. VI. r. b. wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska Teodora Kirkiłówna z Wisztyńca pow. wilkomierskiego została wysiedlona do pow. szakiowskiego, wgląd Litwy za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.

W dn. 27. VI. r. b. kieżownik szkoły polskiej w Bienenunach p. Lipniewicz wyrokiem komendanta wojskowego w Olicie skazany

został na 3 miesiące więzienia, za rzekome uprawianie wśród ludności polskiej akcji propagandowej przeciwko braniu udziału w wyborach do sejmiku litewskiego. O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że wspomniany nauczyciel polski sam brał udział w głosowaniu do sejmiku. Uwieszenie kierownika szkoły polskiej bez wyroku sądowego podyktowane było jedynie chęcią zniszczenia szkoły polskiej w Bienenunach, do której uczęszcza 60 dzieci polskich.

Nieczysta sprawa

Wydanie tajemnicy wojskowej Sowiетom przez francuskiego ministra lotnictwa

PARYŻ, 27. 7. Dep. de Kerillis, którego interpelacja w sprawie

udzielania przez rząd francuski Sowiетom wojskowej tajemnicy odbiła się głośnie echem na łamach prasy francuskiej i zagranicznej, ponownie wystąpił z atakiem na min. lotnictwa Cota.

Dep. de Kerillis zarzuca ministrowi lotnictwa, że skorzystał on z jego nieobecności w Paryżu, aby zebrać komisję lotniczą i przeprowadzić uchwałę, aprobującą postępowanie rządu w tej sprawie. Dep. Kerillis ogłasza w „Echo de Paris” kopję poufnego pisma sztabu generalnego lotnictwa francuskiego, dotyczącego tej sprawy.

Z pisma tego, podpisanego przez gen. Picarda wynika, iż już w marcu b. r. władze sowieckie zwróciły się za pośrednictwem francuskiego attache wojskowego w Moskwie do rządu francuskiego z prośbą o ułatwienie rozmów z firmą „Hispano”, od której Sowiety pragnęłyby nabyć licencję na działo lotnicze 20 i 23 mm. Na tę prośbę sztab generalny lotnictwa francuskiego odpowiedział, iż prace nad rekonstrukcją tych dział nie zostały jeszcze zupełnie dokładnie wykończone, tak, iż cedowanie licencji byłoby obecnie przedwczesne. Dep. Kerillis twierdzi, że odpowiedź ta świadczy tylko o grzecznej formie odmowy na ządanie sowieckie.

Projekt reformy w rolnictwie wejdzie pod obrady Sejmu

Poszczególne ministerstwa przeprowadzają w chwili obecnej rejestrację spraw, które będą wymagać ustawowego załatwienia. W połowie sierpnia zestawienia tych zagadnień przedłożone będą p. premierowi, który zdecydować, jakie sprawy najpilniejsze

załatwione zostaną na drodze dekretowej, jakie zaś skierowane na sesję sejmową.

Materiały i projekty ustawodawcze, z jakimi rząd wystąpi do Sejmu mają być bardzo obfite. M. in. wniesione będą do Sejmu rządowe projekty przebudowy ustroju rolnego.

Przemysłnik zastrzelił posterunkowego w Lidzbarku

TORUŃ, 28. 7. Dzisiejszej nocy o godz. 2-iej w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na kradzieży skór. Posterunkowy Sikora, przy pomocy dwóch nocnych stróżów, doprowadził zatrzymanych na posterunek policji.

Chłodniej Burze i ulew

Prognoza: przejściowy wzrost zachmurzenia wraz z burzami i ulewami, postępującymi od zachodu kraju, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Podczas przesłuchiwania, jeden z osobników wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbiegli. St. posterunkowy wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł. Na miejsce wypadku o godz. 4-iej rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzone okławę. Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.